



Kwestionariusz.

byłego jeńca, internowanego, więźnia, Tagiernika, zesłanica

u L. S. S. R.

1. Dane osobiste:

Stratkowski Władysław kapr. rezerwy 1898, monter Tel. Telegr. zomaty.

2. Miejsce i okoliczności aresztowania:

Po dwudniowej nieudanej walce z bolszewikami pod Grodnem zostaliśmy wyparci z granic Polski na Litwę. Z chwilą okupacji Litwy przez sowieków wymierzono nas do Rosji.

3. Nazwa obozu:

W Rosji Juchnowo, Archangielsk, Kizinioki, więzienie Murmansk, miejsce przymusowych prac północny Kola.

4. Opis obozu:

Juchnowo, teren u lesie nad rzeką dość obszerny, budynki niurowane, częściowo zniszczone i na stałe brak pomieszczenia. Tętno i dezynfekcja regularna higiena przeszykana. Archangielsk teren wśród zabudowań baraków, bardzo mało namiotów, z tym że połowa ludzi sypia w terenie bardzo rozrzuconym, co uniemożliwia porównanie się. W więzieniu Murmansk wśród różnorodnych ogrodzeń brak zimnych i ciepłych baraków, z tym że w tym samym miejscu wydającego wstrętny odór brak zupełnej higieny. Miejsce przymusowych prac północny Kola położenie wśród gór skalistych przy rzece Panoja, niokradła iadnych zabudowań, ziemniaczany i norack zrobionych z kamienia.

5. Skład jeńców, więźniów, zesłanecy:

Polacy wojskowi i policja wywiezieni internowani z Litwy.

6. Życie w obozie w więzieniu:

W obozie Juchnowo odbywały się prace, wchodzące tylko w zakres obozu, a poza tym prace ochotnicze jak budowa baraku mieszkalnego, umywalki, śmietni i do własnego użytku, jednak za wynagrodzeniem i w charakterze dodatkowego wyżywienia, odzieży, obuwia i bielizny. Wyżywienie zupełnie wystarczające odzież słabą. Życie koleżeńskie, kulturalne

natanalorojciowo uzględnem Państwa Polskiego stumunkowo molere?
 Jednak wśród ogółu znajdowali się niektórzy, którzy domagali się z
 władz N.K.U.D. by zezwolono im założyć organizację której z naszej
 strony nazwalibyśmy gminą, na co wymienieni zezwolili, a niżej
 wymienieni mieli zamiar jaknajwcześniej wstąpić z podobną prośbą, co
 się jednak nie udało. Nazwiska gminianych których parzystem. są
 następujące: Kierownik gminy Dobrowolski kap. U.P. Grabowski kap. U.P.
 Siemianów pl. U.P. Malasa szepien? U.P. przeprowadzi
 agitację komunistyczną będąc pierwszą instancją, gdzie dostało nam
 do uszu, ażeby udowodnić czy mała Boshka była dzieciną, na co
 jeden z obywateli który z sielkowskiej, nazwisko nie, pamiętam,
 zapisał się do gminy, w pierwszych dniach zaraz dał odpowiedź
 taką, że Dobrowolski krzyż się zalał, zaco nieznany dostał się do
 arestacji, a gminę rozwiązano, gdyż władze sowieckie nabrały się
 nie godziły. Osobiście piętnego razu zauważyłem w lokalu
 tej gminy na ścianie malowidło żołnierza polskiego, trzymającego
 sztandar z młotem i kłosem, z napisem u dołu: „Przez rewolucję do
 Polskiej radzieckiej”. Następnie Słyczeni sz. sta. U.P. przez władze
 sowieckie wyznaczony na komendanta bloku, starał się w tychże władz,
 by dano wolną rękę karaniu kolejarzy, naco wytworili zgodę.
 Podróż odbywali przy kolejarzy, słatkimi ekspozycją picarą, gdzie
 przetrzymywali wielokrotnie, nie dając wody do picia, ludzie padali
 z głodu z zimnościami, zaco popychano i bito kulbami. Na pierwszą
 podróż kolejarzy, trwającą 5 dni w wagonach po 45 ludzi nie dano
 żywności; drugą podróż taką pięć dni znowu nie dano przez 2 dni
 jedzenia. Trzecią podróż na szlakach, trwającą po 8 dni nie
 obmyślano po 100 dni wyżywienia, a czwartą dni karano
 autorytarnie bardzo okrutnymi tybanami, jednak wody nie dano. W obozie
 Arkengeleki obmyślano 200 gr. chleba i 1 litr zupy - dziennie.
 W Kiszyniowskiej 300 gr. chleba i 1 litr zupy w więzieniu 400 gr. chleba i 1 litr zupy.
 W mieście przytymczasowych prac obmyślano dziennie
 85 gr. chleba 15 gr. cukru, 5 kartofli średniej wielkości, pięć tyżek solonych

małki i tylerz karcz, co musieliśmy sami po i przed pracą sobie
 zgotować co jednak było trudno z powodu braku opału. W miejscach
 pracy byliśmy 5-6 km. polami, gdyż drog nie było. Biegi pracowali
 przy budowie drogi, inni przy budowie lotniska, a dwójka ludzi
 skomunikowało zgrup. kolonijną transportową która 12 km. dostarczała
 na prawianki z powodu braku dróg i innej lokomocji. Praca
 była bardzo ciężka normy na dzień wynosiły 4 mtr. szerokości
 i 75 mtr. długości zerwać darninę wybierai. mniejsze kamienie i odwieźć
 - dwa do trzy km. bez wynagrodzenia. Tutaj złączone nas z poliją,
 co stanowiło dla nas nieraz dużo przykrości z braku w tych
 koleżystwa wśród swoich kolegów że co dawał brak
 solidarności przy wykonywaniu prac w śladom Sowietom,
 w sprawie wydania obowią, dodatku żywności i skrócenia
 dnia pracy, gdyż było mało wyposażenia, a czas pracy
 miał 12 godz, czyli z wyznaczeniem i powrotem 16 godz.

7. Stosunek władz N.K.W.D. do Polaków

Sposób badania, wymuszano kwestiami do przyjmowania
 się do pytań jak celowanie z pistoletu do skroni, bicie, groźno
 więzieniem i.t.d. Bez respektu sądowej odczytano mi wyrok
 6 lat więzienia przyznanych prac. Propaganda komunistyczna
 przez N.K.W.D. na szeroką skalę, wydzieranie z religii i Boga Polakiego.
 Takie uwięzienie filmy, jak pracowały w Polsce sądy, policja.
 Na zapytanie jednego z kolegów jak sprawa stoi z Polaką czy będzie
 odpowiadał już polskie pany polską p....., polska była
 prostytutką. Do ulepszenia na tę pachudne pogadanki
 musieliśmy nas.

8. Pomoc lekarska, szpitale, śmiertelność:

Pomocy udzielali jedynie lekarze znajdujący się wśród ogółu nas
 Polacy, jednak wobec braku lekarstw. trudno chorych utrzymać
 przy życiu. Szpitale nie znaleźliśmy, tylko u obozów była skromna
 izba chorych. Nazwiska zmarłych kolegów są mi nieznane.
 jeden z kolegów Słapka pl. H. P. z którym byliśmy na kolchozie

gdy szukał dna do zgłodzenia potrawy został przez cywilnych Uzbeków zamordowany i koledzy odnaleźli go dwóch dniach w polu Ś.p. pochodził z Poznania.

9. Czy i jaką miał łączność z krajem i rodziną:

Gazet żadnych nie otrzymywaliśmy, tylko na rozkaz władz sowieckich na pisanie listu do rodziny i obywatelstwa jednego skończyło się, gdyż więcej nie pozwolono, wobec czego wszystko było skrócone.

10. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do A. P. S.

12/12. o godz. pierwszej w nocy na rozkaz władz M.K.U.D. zaprzestano pracę i nastąpił porządek do miejsca zakwaterowania. 13/12. w zakwaterowano nas na statek i nastąpił wyjazd do Archangielska, skąd do Uziżnik Kolsk, o. około 35 km. do obozu, gdzie zakwaterowano 5,600 naszych jeńców z rodzinami. Tutaj nas pomieszano przez strażników batalionów, tak było na razem 8,200 ludzi. Po jakimś czasie ogłoszono nam przez radio w języku polskim o zawarciu umowy polskiej sowieckiej i że stała się jednomyślnym wolnym obywatelami polskimi na terenie Z. S.S.R. i o przybyciu polskiej delegacji wojskowej, która przybyła dnia 27/12. w godz. 10⁰⁰ rano, w której skład wchodził p. plk. Sulik; nastąpiło serdeczne przywitanie przemowa i natychmiast urzędowanie lekarskiej komisji wojskowej polskiej; zostałem przyjęty. Nastąpił wyjazd do Tichonowa, gdzie trzonono 5 d. p. Na powtórne badanie komisji, z względu na słaby stan zdrowia zostałem zwolniony i wyjeżdżam do Kichoru. Tutaj w dniu 14/1.22 przybyła komisja polsko-sowiecka i zostałem ponownie przyjęty wyjeżdżając do Lugonaj, gdzie trzonono 10 t. p., z którą to przybyłem do Palestyny.

1
S. M. Kowalski Władysław Kapr.
K. L. 133.

Z pobytu w obozowach na Litwie.

Dnia 23/II. 1939 o godzinie 18 tej przekroczyliśmy granicę w Kępczynie gdzie nastąpiło rozbrojenie i internowanie, poczem pod silną eskortą w brutalny sposób przetransportowano nas o godzinie dwie doby do niemieckiego Obozu i umieszczono w kwaterach wojsk litewskich. Przez siedem dni spono na posadzce cementowej bez słomy bez łaźni dezynfekcyj, także brak wody do mycia. Straż gotowano z gnitej kapusty i brukwi, tak że z kuchni na dalszą odległość dolatywał wstrętny zapach. Należało dano nieczystą słomę przez co jeszcze bardziej się zamorono. Spowodu braku ubitocji dla załamwienia naszych potrzeb pokopano obok w lesie dołki gdzie jeden z kolegów porzucił, i w chwili siedzenia na dołek, został przez wartownika zastrelony. A ogół podjął z powodu tego dramatyczną głodówkę, ządając Konsula angielskiego; władze litewskie przyznały że żołnierze zostaną ukarani i to się więcej nie stanie, mimo to głodówki nie-
przerwano.

Ślad wyrzeczono nas do Wilkominera, na stacji Wilkominer podejrzaliż panie z Polonii, częstując papierosami; zostali jednak w brutalny sposób odpędzone. Po przymaszerowaniu na dziedzińca kwaterowy zrobiono gruntowną rewizję i prócz adrienny zabrano wszystkie, jak piecaki, chlebaki, maszki gazowe, płackty namiotowe i kosc, ołaki i dokumenty, takżeż nie umieszczono nas w kwaterach bardzo nowoczesnych. Tutaj w nocnym powstanie listopadowego, dla nas urozryły dzień, mieliśmy zamiar uczyć, co też się stało, jednak władze litewskie zabroniły i bez uprzedzenia stracono do obozu gdzie z kolegów zabito a jednego ciężko raniono, który prawdopodobnie zmarł w szpitalu w Kępczynie. Tutaj przetransportowano nas do pracy do przetransportowania ziarna bez wyznaczenia. Zabroniono chodzić na pogadanki, które wygłaszał jeden z p. profesorów z Grodna. Należał kapłan Kuligowski, który zastosował modlitwy wieczorne i odprawił różaniec święty, został aresztowany

i wywieziony do tego fortu w Kermie. Na szczęście wywieziono nas do
 Kijowianki umieszczono w barakach wojsk litewskich, często
 zmieszanych i na liczebny stan bardzo przedmiotowo. Mieszkałem z
 innymi, różniemi odzynfokami zawieszono że niepodobna. Mimo
 tego obciąża i odcięty przędzono do prac przy budowie portu na
 morze sięgający 40-45 stopni bez wynagrodzenia. Wyżywienie
 wystarczające. Na Boże Narodzenie panieci nie mamy nazw Krzyżka,
 wyrosiliśmy władze litewskie, by przybył katolicki ksiądz z litwy
 celem odprawienia mszy świątecznej, co się stało a zarazem przez
 przybycie na dzień następnym. Oświadczył, że nam Polakom tego
 zapomnieć, że jest święto, litwa nie święci i że nie przybędzie.
 Tutaj dostało nam do wiadomości że sowieci mają zajęć całą
 litwę, tak zaczęło się masowe uciekanie, a stem zostało
 dużo przez wartowników zastrelonych, a najwięcej przez
 strażników (organizacja wojskowa) z Kłotyok Kozły miał Karolin
 w domu. Osobiście widziałem gdy przez wartownika został
 zabity mój A. sieci. nazwisko zapomniałem, i przewiezony
 z portem do obozu, a na równie nadjechał oficer litewski
 i na odległość 5 kroków zbiegł zastrelił. Kojako litewski jak i
 władze, i cywile na widok nasz przychodzili z upadku Polaki z
 nader i władze wojskowych i często depytowali się o p. Jan.
 Żeligowski, pokazując, że tego powie, a zarazem wspominają
 dane ultimatum. Poratorem miastem możność zauszaję
 dużo przedmiotów, jak naczynia zastawki stolarskie i inne które
 zostało przybrane dla internowanych przez ymka, gdzie na przedmiotach
 były pięćdziesiąt, przytłaczali do własnego użytku. Wtem i wiadomości
 o przybyciu Kermie z Kermie i Kozji, by zabrali Polaków z obozów.
 Rozpoczęła się wśród ogółu agitacja celem wyjazdu. Był niyaki
 Grotowicz z Golyzi, który namawiał młodzież i młodzieńców
 chwycić nader Niemie a zarazem okazyjąc fotografie braci
 i Kuzynów, którzy wstąpił w służbę. Wtedy dużo odjechało
 do Kermie i tam. Kierca i innych wziętych znajdowało się dużo

7

Kasubów którzy nazwiska wywali mi z pamięci, a była ich
cała pitura Korp, która została podpisana z tą samą prośbą
przez Konsulat Niemiecki w Kownie do Hitlera, by pozyskił
starania zabrania ich z obozu, oświadczając, że oni są jego
ludzie, a wszyscy o Polakach nie mają zamiaru, gdyż obywateli
za mało chleba.

Stankowski Władysław Kap.
K. L. № 3.